

# Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA z dodatkiem GOŚĆ NIEDZIELNY wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary  
Bronmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Abdona.  
Jutro: Ignacego.  
Pojutrze: Piotra w okowach.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 4 5 za. 8 6.  
Jutro „ „ 4 6 „ 8 5.  
Pojutrze księ. ws. 1 36 za. we dnie.

## Sp. pani Krügerowa

zmarła w Pretoryi, w niewoli angielskiej. Mąż jej, głośny dziś prezydent rzeczypospolitej transwalskiej, otrzymał telegraficzną wiadomość o śmierci swej żony w Hilversum w Holandyi.

Zmarła prezydentowa Zuzana Krüger była kobietą wielkiego serca i wielkiego charakteru. Pochodziła z rodu francuzkiego, z rocziny du Plessis, która przed dwustulaty przeniosła się z Francyi podczas niepokoїв religijnych do Transwalu.

Zmarła odznaczała się wielką skromnością, prostotą i pracowitością. Kiedy jej się młody Krüger oświadczył, odpowiedziała mu skromnie, jako prawdziwa burka: „Znam się tego na pieczeniu chleba, gotowaniu, zyciu, praniu i szorowaniu“. Młodemu Krügerowi wystarczało to zupełnie.

Małżeństwo to było bardzo szczęśliwe. Gdy Krüger został wybrany prezydentem rzeczypospolitej, pani prezydentowa nie przestała piec chleba, gotowania i szycia. W politykę się wcale nie wdawała, ani na nią nie wpływała, tylko z mężem o niej mówiła. Gdy u prezydenta zbierali się urzędnicy kraju na naradę, pani Krügerowa parzyła sama kawę w kuchni i potem z służącymi roznosiła ją między wysokich urzędników — burskich chłopów i na tem kończył się jej udział w sprawach publicznych. Raz wyprawiono Krügerowi korowód z pochodniami, żeby go uczcić za jego mądre rzady. W żaden sposób nie można było skłonić pani prezydentowej, żeby się przed dworkiem, który służył za pałac prezydentowi, pokazała publiczności. Pani prezydentowa siedziała przez cały czas w tylnych pokojach.

Ta skromna kobieta, nie wdająca się w politykę, okazała wielki charakter, gdy wybuchła wojna z Anglią. Wydała na świat 15 dzieci, z tych żyje obecnie już tylko 7. Pięciu synów i kilku wnuków wysłała na pole boju; kilku z nich poniosło śmierć bohaterską za ojczyznę. Zmarła zносиła wszystko z spokojem. Gdy Anglicy zbliżali się do Pretoryi, stolicy Transwalu, Krüger musiał uchodzić do Euro-py. Pozostała sama w Pretoryi bez męża i z bólem serca patrzyła na to, jak wrogie wojska wkraçały do stolicy kraju, ale na duchu nie upadała.

W ostatnich tygodniach dostała influency, z której rozwinęło się zapalenie płuc. Podczas choroby umarła jej córka, zameżna Smith, najwięcej przez nią kochana. To pogorszyło jej chorobę i w tydzień potem zamknęła oczy na wieki, przeżywszy lat 67.

Nawet żołnierze angielscy w Pretoryi mieli przed jej poważną postacią szacunek. Gazety londyńskie piszą, że wojsko angielskie w Pretoryi pochowa ją z honorami wojskowymi jakie się należą byłej prezydentowej kraju.

Cześć tej patryotycznej bohaterskiej Burce!

## Zakonnica Polka w Chinach.

W roku zeszłym doniosły pisma krakowskie o męczeńskiej śmierci w Chinach dwu sióstr miłosierdzia, Polek. Jedną z nich miała być Siostra Mirska, rodem z Litwy. Wiadomość tę powtórzyły także pisma warszawskie. W jakiś czas później pojawiło się doniesienie, zaprzeczające powyższej wiadomości, lecz dotychczas nie zostało stwierdzone, które właściwie doniesienie jest prawdziwe. Na szczęście pierwsza wiadomość była nieprawdziwa, jak świadczy długi list Siostry Mirskiej, datowany: Schanghai, Hospital General, 1. maja 1901 r. List ten cechuje jakąś dziecięcą pogodą umysłu, jaką może dać tylko zadowolenie ze spełnienia swych obowiązków i nieskończona ufność w Bogu.

Oto kilka wyjątków.

„...Smiałam się serdecznie z mego urojonego męczeństwa, Katakalk w Tenczynhu dziwnie poetycznie wyglądał z gałązką lilii. Modlitwy przydały mi się bardzo; dusza orzeźwiła się i hartu nabrała. Dziwnie mi dobrze z tem wszystkim.

„...Wszyscy mnie mają za umarłą, jednak żyję i dziarsko się trzymam. Nie staro wyglądam. Wszyscy mi tu dają lat dwadzieścia, chociaż już z długim ogonkiem na krzyżek trzeci mi się zanosi. Jestem wielkiem Benjaminskiem, bo Siostry, zazwyczaj dopiero przekroczywszy czterdziestkę, do Chin się wybierają. Młode tylko wyjątkowo, bo klimat tu zdradliwy: zjada i sprząta prędko. Od mego tu przyjazdu już dwie w moim wieku Siostry zmarły na tyfus. Ale śmierć boi się Litwinki i dotychczas nie śmie się przybliżyć, bo też ze mnie Litwin, kuty, bity.

„...Jestem wciąż w tym samym szpitalu, przy rozmaitych chorobach. Wielka u nas różnorodność: różnego koloru, gatunku i wiekości można znaleźć ludzi. Siostrami w tym szpitalu są po największej części Angielski, są dalej: jedna Niemka, jedna Amerykanka, dwie Francuzki, jedna Włoszka, jedna Belgijka i jeden egzemplarz litewski, którego znacze tak dobrze: hajdamak, kozak, nic dobrego. Nie mając z kim, nieraz sama do siebie serdecznie się śmieję lub z jakiego listu, gdy otrzymam. Moje towarzyski są trochę stetryczale, umartwione i strasznie poważne, szczególnie Angielski, jak patyki — ale za to — dobre. Przełożoną jest Francuzka — anioł świętości i dobroci. I tak nie mam z kim poswawolić; na rekreacyi trzymam się jak trusia na szarym końcu i słucham, co straszństwo gaworzy.

„...Gdy zobaczysz ks. arcybiskupa Hryniewickiego, powiedz mu, iż w Chinach jest Litwinka, która się za niego modli; powiedz mu, iż to jest ta mała Basia, z którą się bawił u księżnej Lubeckiej (mojej ciotki). Było to w Wilnie, w domu Łackiego. Mój Boże, jak to już dawno...

„...Dziś pierwszy maj. Wiosna dziwnie ślicznie się rozwinęła. Wszystko śpiewa i kwitnie. Nasza niepokalana Maryja, ustrojona w lilie i róże, rumianki jak gwiazdy, heliotropy, akacje i jeszcze jakieś przecudowne dzwonki różowe. Chiny, to hraina kwiatów...“

## Co tam słyhać w świecie?

**Niemcy.** Cesarz Wilhelm bawi obecnie w Molde i odbywa przechadzki, jak powiada telegram, przy sprzyjającej pogodzie. W czwartek spożył cesarz wieczernę z całym otoczeniem na wyniosłym wzgórzu.

— Dzienniki berlińskie dowiadują się, że włoski książę Aosty doręczy w Neapolu imieniem króla powracającemu z Chin hr. Waldersee order Annuniaty, najwyższą dekoracyą włoską, udzielaną niemal wyłącznie członkom domów panujących.

— Stan zdrowia byłego ministra oświecenia Bossego jest bardzo groźny. Jak pisze „Kreuz Ztg.“, chorego opuszczają siły, co wzbudza bardzo poważne obawy.

— Rząd niemiecki rozpoczął rokowania z rządem włoskim z powodu otwarcia w Strasburgu konsulatu włoskiego. Potrzeba konsulatu wykazała się z powodu, że w Alzacyi pracuje kilkanaście tysięcy robotników włoskich.

— Kanclerz niemiecki, jak donoszą z Hagi, polecił ambasadorowi niemieckiemu przy dworze holenderskim wyrazić prezydentowi Krügerowi z powodu śmierci jego małżonki swe szczere współczucie. Prezydent Krüger dał dr. Leydowski polecenie, aby za to kanclerzowi hr. Bülowowi serdecznie podziękował.

— Policja odkryła wczorajszej nocy wielką bandę szulerów w jednej z winiarni berlińskich. Spisano nazwiska obecnych.

— Dzisiaj rozpocznie się strejk robotników pracujących w niemieckich fabrykach butelek. Zaświętuje 8000 robotników. Przed dwoma tygodniami zapowiedzieli strejk, w tym czasie nie udało im się skłonić fabrykantów do układow. Wliczając członków rodzin urosnie liczba świętujących do 25 tysięcy. W fabryce szkła w Stralau koło Berlina, gdzie robotnicy zamieszkują pomieszkania fabryczne, wyprowadzają się już od kilku dni, ponieważ pracodawcy wypowiedzieli im pomieszkania.

— „Reichsanzeiger“ urzędowo ogłasza projekt ustawy taryfy celnej i taryfę. Norddeuczerka pisze, że ogłoszona taryfa celna zwiera podane już przez „Beobachtera“ pozycje celne. Kartofle wolne są od cła, od zboża cło wynosić będzie 5 m., od pszenicy 5,50, od jęczmienia 3 m., a od owsa 5 m., to są ceny najniższe.

— Dnia 11 sierpnia wyjeżdża z Niemiec ekspedycya polarna celem zbadania okolic bieguna południowego. Przewodnikiem tej ekspedycyi jest niejaki Drygalski. W uczcie pożegnalnej, która się w wyżej oznaczonym dniu w Brunsbüttel odbędzie, zamierza także i cesarz wziąć udział.

— Cesarz Wilhelm i hr Waldersee przybędą do Hamburga od strony Cuxhafenu dnia 10 sierpnia o godzinie pierwszej po południu. W porcie przyjmie gości senat w sposób bardzo uroczysty. W ratuszu będzie zastawione śniadanie. Cesarz wydaje obiad na jachcie „Hohenzollern“, potem wieczorem odbędzie się iluminacya obu brzegów Łaby.

— Dochody z pruskich kolei żelaznych wynosiły w miesiącu czerwcu b. r. 111 milionów 406,000 marek, czyli, że były o 6 mil.



403,000 mk. mniejsze, aniżeli w czerwcu roku zeszłego. Dochody na 1 kilometr wynosiły 3615 mk., czyli 265 fm. mniej, aniżeli w czerwcu roku zeszłego. Dochody z pociągów osobowych wynosiły 35 milionów 567,000 mk., czyli o 5 milionów 345 tys. mk. mniej, aniżeli w czerwcu roku zeszłego, natomiast dochody z pociągów towarowych wynosiły 69 milionów 338,000 mk., czyli o 1 milion 200,000 mk. mniej, aniżeli w czerwcu w roku zeszłym.

— Nominacja p. Koellera, obecnie naczelnego prezesa Szlezewiku, na sekretarza stanu dla Alzacji i Lotaryngii wywołała w tych krajach wielkie zaniepokojenie. Pan Koeller jest tam dobrze znany. „Strasz. Buengerztg.“ wzywa, aby wysłano deputacyą do cesarza, któraby prosiła o ewentualne cofnięcie tej nominacji. Również panuje tam niezadowolenie z powodu tak niespodzianej dymisji p. Puttkamera. Posłowie alzaccy godzą się na projekt wysłania deputacyi do cesarza. Pan Koeller podobno także nie jest rad tej nominacyi.

— Rząd saski zgłodził się na podwyższenie cel tak, jak to rząd pruski postanowił. Donosi o tem »Leipz. Tagebl.«, organ przyjazny rządowi. Taka powolność rządu saskiego nie podoba się temu piśmu i wylicza wszystkie szkody, jakie Saksonia ponieść musi wskutek podwyższenia cel. Przedewszystkiem handel i indrya saska muszą wskutek tego ucierpieć, a następnie robotnicy, gdyż zamykanie fabryk i rozpuszczanie robotników będzie na porządku dziennym. Dalej wzywa piśmo to saskich liberałów do energicznej walki przeciw nowej taryfie celnej. Rozgoryczenie w Niemczech coraz większe po ogłoszeniu niedyskretnej nowej taryfy celnej. Agraryuszom trudno będzie trzymać zdobyte pozycje.

— Kłajpeda. Poseł postępowy Braun wystósował do jednego z postępowych wyborców list, w którym oświadcza się za tem, aby postępowcy głosowali za socjalistą.

— Cesarz niemiecki ustanowił nowe medale dla żołnierzy za dobre strzelanie dla 7 przybocznych pułków piechoty za-

miast dotychczasowych sznurów. Jest to medal noszony na wstędze.

— **Grecya.** Grecya jest jedynem państwem w Europie, która nie wydaje zbrodniarzy. Nie chciała dotąd przystać na zawarcie z państwami zagranicznymi odnośnych układów. Teraz słycać, że rząd grecki chce przedłożyć sejmowi projekt, mową którego mają być wydawani zbrodniarze i to państwu belgijskiemu. Przypuszczają, że sejm zgodzi się na taki układ. — Dziwna tylko rzecz dla czego dotąd Grecya nie wydaje pospolitych zbrodniarzy, którzy do Grecyi uciekną odnośnym państwom. — Co innego przestępcy polityczni, a pospolici zbrodniarze.

— **Turcya.** Wedle relacji z Konstantynopola, policya turecka przeprowadza z gwałtownym pospiechem znane irade sultańskie, zabraniające Turkom zatrudniać u siebie guwernantki, bony, mamki itp. chrześcianki. Za temi odbywa się formalna heca po domach najetniejszych Turków. Zaczofana prasa turecka powitała powyższe rozporządzenie z okrzykiem radości, zaznaczając, że młode pokolenie tureckie powinno być wychowywane w zasadach mahometańskich, a nie należy dopuszczać, aby chrześciańskie kobiety wpajały w tureckie dzieci zasady sprzeczne z naukami wielkiego Proroka. Irade sultana oraz komentarze prasy tureckiej wywołały u ludności europejskiej Konstantynopla bardzo przykre wrażenie.

— **Turcya.** Pomiędzy Serbią a Turcyą nieustannie zachodzą jakieś nieporozumienia. Władze tureckie na granicy serbsko-tureckiej przystrzymały urzędowe listy adresowane do konsula serbskiego w Macedonii, wskutek czego poseł serbski Gruicz zwrócił się do W. Porty z zażaleniem. Turecki minister spraw zagranicznych oświadczył, że nakazał już zwrot owych listów, ponieważ konfiskata nastąpiła przez nieporozumienie. Umowa handlowa serbsko-turecka została podpisana. — Rozbójnicy tureccy napadli w celach grabieży konsulat grecki w Brussie, wszakże, gdy kawasy konsulatu zaczęły strzelać, zbiegli, pozostawiając skradzione już rzeczy. Konsul grecki zaniósł protest do burmistrza Brussy, zażądał zabezpieczenia swojej osoby i ukarania winnych. Poseł grecki w Konstan-

tynowie wewnątrz siebie i przejmował go strach. Niekiedy zatykał uszy, aby nie słyszeć grzmotów, ale i wtedy czuł, gdy one spadały. Chodził więc z izby do alkierza, a z alkierza do izby, jak błędny; czasem wyglądał przez okno, albo pokładał się na ławie. Było mu źle, wszędzie źle.

Matka, widząc go takim markotnym, myślała, że musi być głodny; podała mu kromkę chleba. Chłopiec wziął chleb do ręki, kawałek ugryzł, lecz zamiast jeść — rozplakał się.

— La Boga Świętego! Stasiu, co tobie jest? — krzyknęła matka. — Boisz się, czy co?

— Nie...

— To czegoś taki niemrawy?

— Bo mnie trapi — wyszeptał, wskazując rękami na piersi.

Slimak, którego także trapiła obawa o plony, pogłaskał Staśka i rzekł:

— No, no, nie frasuj się, nie frasuj... Choćby się Panu Bogu podobało zniszczyć nam zasiewy, to przecie z głodu nie umrzemy.

A zwracając się do żony, dodał:

— Wiesz, że choć on z was najmniejszy, ma roznm najlepszy, bo frasuje się gospodarstwem.

Burza uciekła. Slimak jednocześnie zauważył szum jakiś niezwykły w stronie rzeki. Prędko zdjął buty i podniósł się z ławy.

— Gdzie idziesz? — zapytała żona.

— Wyjrę — odparł — bo coś jest tam niedobrego.

Wyszedł i po upływie kilku pacierzy wrócił zadyszany.

— A co, jakem zgadł! — zawołał od proga.

— Zboże nam wytłukło? — krzyknęła kobieta.

tynopolu, książe Maurokordato poczynił odpowiednie kroki u W. Porty.

## Na sierpień i wrzesień

można teraz zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztaach lub u listowych wiejskich. Przedpłata wynosi na te dwa miesiące 67 fen., z odnośnieniem w dom przez listowe 83 fen.

Prosimy o liczne zapisywanie Gazety na te dwa miesiące, zwłaszcza tych Czytelników, którzy niby dla braku czasu dotąd na ten kwartał Gazety nie mają.

### Wiadomości kościelne.

**Warmińska** dyecezya. Ks. kapelaniowi Franciszkowi Steinkemu w Leźwiczach (Gr. Lesewitz) zleconą została administracya probostwa, opróżnionego przez śmierć proboszcza Tadeusza Henicka.

**Chełmińska** dyecezya. Pelplin. Na początku tego tygodnia zarząd Stowarzyszenia św. Józafata przesłał 1070 marek półrocznych składek na ręce dyrektora Misyi katolickiej ks. Augustyna Mossera w Adryanopolu (w Bułgarii tureckiej).

**Warszawa.** Onegdaj rozpoczęto przedwstępne roboty przy budowie kościoła Zbawiciela (przy zbiegu ulic Marszałkowskiej i Mokotowskiej). Nowy Przypadek Boży, w stylu odrodzenia włoskiego, przy ogólnej długości 80 i szerokości 46 łokci, posiadać będzie 25 łokci szeroka i 38 łokci wysoka. Kopuła główna, licząc od ziemi do wierzchołka latarni, sięgnie do 100 łokci; wieże frontowe do zakończenia krzyża będą miały po 68 łokci wysokości. Powierzchnia kościoła wraz z zakrystyą, kaplicą przedpogrzebową, skarbcem, chórem zajmie 4260, w tem sam kościół 3700 łokci kwadratowych; główne wejście do kościoła ozdobione będzie dwiema kolumnami na wzór wejścia do kościoła św. Krzyża. Same kosztą kupna budynków, i placów pod budowę wynoszą przeszło 200,000 rubli.

**Rzym.** Ojciec św. miał wyrazić życzenie, żeby przed swoim zgonem mógł policzyć

— Zbożu nie wiele złego — odparł — ale kolejownikom przerwało groble.

Jezu! Jezu!

— Woda wali przez łąkę i sięga naszego podwórka. A że szwaby postawiły na swoim brzegu tamę, więc nam ujadło kawałek góry.

— La Boga! I duży?

— Nie duży, ale zawsze jakby ze dwa pręty. I tego szkoda.

— A do stajni nie zaglądał? — spytał Owczarz,

— Jakże by nie? W stajni woda, w oborze woda, wreszcie i tu w sieni pełno wody. Deszcz już ustaje, a na zachodzie czysto. Zara trza wylać, bo dobytek się pochoruje.

Gdy słońce wyjrzało z za chmur, już dom Slimaka był w ruchu. Na kominie płonął ogień, gospodyni z Magdą osuszała się, gospodarz z parobkiem wylewał wodę ze stajenki.

W miarę słabnięcia burzy, Stasiu uspekajal się. Nie łupało go w głowie; nie kłuło w rękach, ani po skórze nie chodziło coś, jakby mrówki. Jeszcze niekiedy zdawało mu się, że grzmi; wyteżał słuch... nie, nie grzmoty. To ojciec z owczarzem wylewają wodę ze stajni, tłuką szuflami o próg.

A w sieni bieganina i hałas; to Jędreku, zamiast wybierać wodę, droczy się się z Magdą.

— Ej Jędreku, usatkuj się! — wołała matka — bo jak złapię co twardego, narobię ci siniaków...

Ale Jędreku śmieje się jeszcze lepiej, a i w głosie matki czuć, że, choć się gniewa, jest wesola.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## O Ojcowiznę.

Z powieści Bolesława Prusa p. t. „Placówka“ skróciła z upoważnienia autora F. Morzycka.

(Ciąg dalszy).

Tylko Jędreku był wesoly, wybiegał przed dom, moknąc na deszczu do nitki, a potem ze śmiechem wpadał do izby, namawiając Magdę i Staśka, ażeby szli z nim razem.

— Chodzi, Stasiu! — mówił, ciągnąc brata za rękę. — Taki deszcz ciepły, że ha! Ino się zmyje, a zara się rozweselisz...

— Zostaw go i sam po dworze nie lataj, bo mi całą izbę zalejesz — rzekła matka.

W tej chwili uderzył piorun.

— Słowo stało się ciałem... — szeptała kobieta.

Magda przeżegnała się, Owczarz przetarł oczy, lecz znów począł drzemać, a Slimak mruknął:

— Gdzież blisko...

Jędreku z uśmiechem przystuchiwał się łoskotowi gromu.

— Niech strzela! — wołał. — Jak mnie wezmą do wojska, to jeszcze lepiej będą strzelać i nic mi nie zrobią.

Jeden tylko Stasiu chodził smutny i drżący na całym ciele. On wraz z ptakami przeczuł nadszycającą ulewę i od rana tulił się po domu senny i niespokojny. Od błyskawic oczy go bolały, a każde uderzenie piorunu, zdawało się, że trafia go w głowę i serce...

I było mu bardzo źle. Niekiedy zamykał oczy, aby nie widzieć błyskawic, ale wówczas zdawało mu się, że widzi

w poetę błogosławioną sławną Dziewicę Orleańską, Johannę d'Ark, która cudownym sposobem oswobodziła Francję w pierwszej połowie 15go stulecia. Niezadowolone przez beatyfikację tej bohaterki wzmógłby się znacznie duch religijny i rycerski Francuzów.

### Rodzice polscy! ucztujcie wasze dzieci czytać i pisać po polsku.

## Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 29 lipca 1901.

— »Warmiak« domaga się od nas, abyśmy mu podali nazwiska tych księży z Warmii, którzy zaświadczenia (!) że w Gazecie nie ma katolickiego nie ma. Chętniehyśmy to uczynili, gdyby to byłoby przed jakim sądem, czy duchownym świeckim, ale na wezwanie »Warmiaka« tego uczynić nie możemy, gdyż byłoby to ubliżającym. Zresztą »Warmiak« dotąd nie podał nazwisk tych księży na Warmii, którzy według jego recepty w zniemczeniu się ludu polskiego nic złego nie widzą. Pisze tylko »Warmiak«, że zgodni (!) z jego zdaniem są ci księża, którzy »Warmiaka« utrzymują, a miarowicie mają to być ks. dziekani w Olsztynie, Wartemborku i Pasmie. No, to jeszcze nie wiele. My znowu wiemy z wiarogodnego źródła, że wiele duchownych jest niezgodnych z »Warmiakiem«, nic na niego dać nie chcą, a nawet uważają go za pismo szkodliwe, zwłaszcza pod obecną redakcją. Wiemy też, że redakcją chciiano zlecić dwom młodszym księżom kapelanom, którzy się od tego wymówili. Wiemy jeszcze wiele więcej, ale ponieważ »Warmiak« nie znosi prawdy, tak jak chorego ostrych lekarstw, więc mu z tych wiadomości podawać będziemy tylko co tydzień łyżkę stołową. Na dziś więc — kropka.

— Przed kilku dniami zgubił pewien posiadzieli z Małego Klebarka 1005 marek, Ceglarsz Sch. z ul. Wadegskiej znalazł owe pieniądze, zamiast je jednakże oddać, kupił sobie eleganckie ubrania i zaczął jak na swój stan lekkomyślnie żyć. To podpadło policyi, zarządono rewizję w jego pomieszkaniu i znaleziono jeszcze 480 m. gotówki. Nieuczciwego znalazcę aresztowano.

— Dnia 6-go, 7-go, 9-go i 10-go sierpnia strzelać będą tutejsze pułki piechoty nr. 150 i 151 ostremi nabojami w okolicy Łańskiego jeziora i to codziennie od 7 rano do 1-szej po południu. Wszystkie okoliczne drogi będą w tym czasie zamknięte i strażami obsadzone.

— Wielki capstrzyk na cześć komendującego generała hr. Fink v. Finkenstein odbędzie się w naszym mieście dnia 20 sierpnia. W capstrzyku tym wezmą udział wszystkie kapele 73 brygardy.

— Tutejszy zegar pocztowy „sztrekuje“ — i to zapewne z powodu wielki gorączki. Podczas gdy wskazówki przez kilka dni wciąż wskazywały w pół do 1-szej, w piątek zsunęły się na wpeł do 10-tej. Miejmy nadzieję że „sztrejk“ zegara pocztowego wnet ustanie, gdyż wielu mieszkańców naszego miasta mających zwyczaj stósować się podług niego, megliby przez to łatwo mieć nieprzyjemności.

— Izby karnej, d. 25 lipca. Za kilkakrotne sfalszowanie dokumentu skazany został dawniejszy posiadzieli S. z Brzydowa na 4 miesięce więzienia. S sfalszował weksle na 225,150 i 100 marek. — Za powtórny kradzież i oszustwo skazany został robotnik S. z Zalbk, już kilkakrotnie cuchthauzem karany, na 3 lata cuchthauzu i utratę praw honorowych przez 3 lata. — Za ciężkie pokaleczenie otrzymał 21letni robotnik Cz. z Rapatów (pow. ostrudzki) półtora roku więzienia. Cz. był już poprzednio karany.

— Z powiatu. Zyto na lekkich i średnich gruntach już po większej części pozwożone. Niestety gospodarze, którzy inne lata 60 i więcej fur sprząkali, nie zwieźli łatwo nawet połowę tyle.

— Małe złote pięciomarkówki mogą tylko do 30 września być wymienione w kasach państwowych. Po upływie tego czasu już nie będą miały swej wartości.

— Kto ma bilet zwrotny kolejowy, nie potrzebuje zaraz rozpocząć podróży, gdy go wykupił, lecz może podróż odłożyć na dzień późniejszy, jeżeli się udaje do miejscowości w obrębie prusko-heskiej administracji kolejowej, do miejscowości zaś po za tym obrębem musi w ciągu doby, kiedy bilet wykupił rozpocząć podróż.

\* **Wartembork.** Ostatni targ na bydło i konie był dobrze obestany. Bydło rogate wszystko sprzedano. Swiń spędzono bardzo wiele, szczególnie małych. Płacono za 4-tygodniowe prosiaki 13—16 m. za sztukę, za tłuste świnie 40—42 m. za centnar żywej wagi.

\* **Biskupiec.** We środę w południe wybuchł ogień w pobliskim lesie. Spaliło się około 15 mórg lasu. Przyczyna pożaru nie wiadoma.

\* **Nibork.** W miejscowości Malgowo i okolicy nakazane jest aż do 12 października wiązanie psów.

\* **Ostruda.** W jeziorze drewęcim utopił się przy kąpaniu w piątek w południe 19-letni syn mistrza stolarskiego Damas. Trupa topielca znaleziono dopiero wieczorem.

\* **Ządzbork.** We środę rano utopił się w tutejszym jeziorze miejskim przy pławieniu konia pewien załogujący tutaj artylerzysta. Nieszczęśliwy pochodził z Szlezewiku i służył ostatni rok. Ciało jego znaleziono dopiero nad wieczorem.

\* **Orneta.** Na udar słoneczny umarł tu 50-letni robotnik Augustyn Friese.

\* **Gołdap.** We wtorek szerzył się w Neuendorfie wielki ogień, który zamienił 16 budynków w perzynę. Ogień wybuchł w chlewie posiadzieli Zimmermann i przy sprzyjającym wietrze objął wkrótce wszystkie okoliczne zabudowania. O ratunku nie było mowy, gdyż mieszkańcy zatrudnieni byli na polu, a gdy przybyli znaleźli już tylko gruzy. Szkody są bardzo wielkie, gdyż pogorzeli wcale nie byli zabezpieczeni. Ogień wzniesił pewien chłopak, który bawił się zapalkami w chlewie i który też znalazł śmierć w płomieniach. Również zginęła w ogniu 80-letnia matka leśniczego p. Klein.

\* **Z Sztumskiego.** Zapewne wskutek zażaleń po gazetach z powodu, że wakacje latowe szkół naznaczono na całkiem nieodpowiedni czas, odnośny urząd w nadzwyczajnym wydaniu orędownika powiatowego przełożył wakacje owe na czas od 27-go lipca do 17-go sierpnia. Przysłużył się tem niemało rolnikom.

\* **Elbląg.** Technik Rittermann kierował budową pieca hutniczego w Kadynach. Pozostawił on raz bez dozoru dwóch robotników, pracujących w ziemi tuż przy murze, który zwaliwszy się zgniół na śmierć rob. Liedtkiego. Izba karna za niedopatrzienie skazała Rittermanna na 10 dni więzienia.

\* **Gołub.** Ze młodzież szkolna co raz więcej dziczeje i już na ławach szkolnych dochodzi nieraz do najzupełniejszej zanieczalności, o tem puczają najrozmaitsze spostrzeżenia, jakie pod tym względem codziennie się następują. W Kurkociniku dopuszczal się chłopiec szkólny Franciszek Topolski kilkakrotnie gwałcenia chodzących z nim do szkoły dziewcząt. Ponieważ dla młod cianego wieku karaniem być nie może, więc władza zarządziła oddanie go na wychowanie przymusowe.

\* **Swieckiego,** 23. b. m. Dzisiaj wszczął się pożar w kuźni dominialnej w Łowinku. Kuźnia i warsztat kołodziejski zgorzały. — W Kronfelde (?) zajęty był zagrodnik Piotrowski rozstrzeliwaniem kamieni. Jeden nabój puścił za prędko i pokaleczył Piotrowskiemu twarz i ręce. Nieszczęśliwy na jedno oko prawdopodobnie zaniewidzi.

\* **Kowalewo.** Pan Kaźmierz Bajoński zdał 25 lipca b. r. na wydziale prawniczo-handlowym w Akwizgranie egzamin dyplomowy z predykatem najlepszym i spec. odznaczeniem. Nadto przyznano mu stypendyum państwowe. Szczęść Boże naszemu rodakowi w dalszej pracy!

\* **Susz.** Na wtorkowym posiedzeniu uchwalili sejmik powiatowy zaciągnięcie u rządu 400 tys. m. pożyczki na zapomogę dla rolników dotkniętych klęską.

\* **Gniew.** Na wybudowaniu zgorzało gospodarstwo zagrodnika W. Kilkoro dzieci zamkniętych w izbie wyratował pewien kołownik, który w tym czasie przejeżdżał obok płacącego budynku i słyszał wołanie o pomoc.

\* **Bydgoszcz.** Podoficer Busse skazany został przez sąd wojenny na 8 miesięcy więzienia i degradacją. Poddanemu sobie żołnierzowi kazał tak długo stać ze zgiętymi kolanami, że tenże zemdlął. Na drugi dzień żołnierz się zastrzelił z obawy przed dalszym dręczeniem ze strony podoficera.

\* **W Grąbiewie** pod Grodziskiem wydarzyło się w poniedziałek ogromne nieszczęście. Przy stawianiu stogów, które już były ukończone trzasł piorun w stóg, który się spalił, i zabił dwoje ludzi i troje poranił. Jedną ze zabitych jest kobieta i pozostawiła dwoje małych dzieci, druga zaś jest córką biednej wdowy, dla której była główną podporą. Można sobie wyobrazić rozpacz biednej matki gdy ujrzała swą córkę nieżywą, którą jej przywieziono. Pomocy lekarskiej trzem ostatnim udzielił dr. Zuchowski z Grodziska; drugi stóg przy pomocy sikawek z Grodziska i Ujazdu uratowano. — Około godz. 10 tej wieczorem spalił się stóg pod Ptaszkowem.

\* **Berlin.** 5 dzieci było wczoraj w niebezpieczeństwie spalania się. Przy Reineckendorferstr. 46 powstał w kuchence mieszkającego w sklepie handlarza ogień, który gwałtownie się szerzył. W sąsiednim pokoiku spało 5 ciorgo dzieci, które byłyby śmierć znalazły, gdyby ich w ostatniej chwili sąsiad nie był wyratował, wpadając przez palącą się kuchnię do pokoju. Najstarsza dziewczeczka, która usiłowała z początku ogień ugasić, poparzyła się niebezpiecznie.

\* **Z Raby,** na Węgrzech, donoszą: Wczoraj wieczorem rzuciła się tu pod koła przybywającego z Wiednia pociągu pospiesznego pewna młoda dziewczyna. Stało się to tak szybko, że maszynista nie mógł już pociągu zatrzymać. Gdy pociąg, składający się z 10 wagonów, przejechał, dziewczyna owa podniosła się z toru zupełnie nieskaleczona, z poszarpanymi jedynie sukniemi. Gdy ją ludzie otoczyli, zawołała: „dajcie mi spokojnie umrzeć.“ Zaprowadzono ją na policyę. Dziewczyna nie chce wyjawić swego nazwiska.

\* **Ameryka.** Ostatni spis powszechny ludności w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki dowiódł, że murzyni bynajmniej nie wymierają, tak przewidywali niektórzy uczeni, którzy twierdzili, że murzyni, jako rasa niższa, muszą zginąć w walce o byt z rasą białą. Obecnie w Stanach Zjednoczonych znajduje się około dziewięć milionów 50 tysięcy murzynów, co wynosi 11,8 procent całej ludności, gdy 10 lat temu murzyni stanowili tylko 11 proc. ludności.

## Rozmaitości.

**Ofiara ciemnoty.** Jeden z naszych czterech milionów podobnych mu nieszczęśliwych, włościanin Potoczny ze Starzawy, był na ostatnim jarmarku w Dobromilu, gdzie sprzedawał bydło i pieniądze drobne, uzyskane ze sprzedaży, przeliczał. Równocześnie wyjął z kieszeni znaczną ilość banknotów, otrzymanych ze sprzedaży kawałka gruntu. Zobaczył to jakiś rudy i, przystąpiwszy do Potocznego, podał mu papier barwny z prośbą, ażeby akcyę, jak się wyraził, wymienił za 1000 koron. Potoczny po dłuższym wahaniu wziął »akcyę«, wyliczył żydowi gotowizną drobnymi 1000 koron. Z papierem, jak mniemał wartościowym, udał się do miejscowej kasy celem zdekonowania tam akcyi. Tu dopiero wyjśniono ciemnemu chłopu, że został oszukany.

**Runięcie mostu.** Na linii kolejowej, do Nowego Jorku zarwał się most w Pesylwanii. Dziewięciu robotników zostało zabitych na miejscu a ośmiu jest ciężko rannych.

# Uwaga!

Stara szkoła z ogrodem w Gietkowie ma zostać **sprzedana**. Termin sprzedaży wyznaczony jest na **środę, 31go bm.** przed **poł. o 10-tej**. Mających chęć kupna zaprasza

Zarząd gminy.

**Czeladników krawieckich** przyjmie zaraz na stałą i korzystną pracę

**Rudolf Klein**  
w Wartemborku.

O prędki zwrot **prężnych sądków od piwa** uprasza

**C. Kamiusky**  
browar w Wartemborku.

# Tapety,

Farby gotowe do malowania, firnyisy, laki, pendzle, szablony poleca bardzo tanio

**E. Kunigk,**

Olsztyn, ulica Prosta 33.

Jako najlepszy podarek polecamy

Podręcznik do domowej nauki

Religii św.

rzymsko-katolickiej.



**Cena 50 fen.**

(już w oprawie) a 60 fen. z przesyłką pod opaską.

Nabyć można w Ekspedycji Gazety Olsztyńskiej w Olsztynie (Allenstein).

# Uczni

chcących się wyuczyć **kowalstwa i stelmachstwa** jako i **czeladnia kowalskiego** przyjmie zaraz lub później

**G. Reitzug,**

fabryka powozów, Olsztyn  
ul. Lipsztacka 23.

# Swiece

do ofiar poleca bardzo tanio

**E. Kunigk,**

ulica Prosta 33.

# Losy

**królewskiego ogrodu zoologicznego** (Königsberger Thiergarten-Lottorie) są teraz do nabycia w ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej.” Ciągnięcie dnia 12 października. Cena losu **1 marke.**

Znakomite

# palone kawy

pod gwarancją za czysty smak funt od 80 fen. poleca

**P. Hirschberg,**

Olsztyn, ul. Warszawska 67.

**Starosta weselny czyli Drużba.**  
Pod tym tytułem wyszła książka o 430 stronach, która zawiera: **Starodawne przepisy na wesole, przemowy starostów i drużby przed wyjazdem do ślubu, piosenki przed wyjazdem, po drodze i przy powrocie od ślubu, powiększenie wianu w dniu weselnym, przemowy rozmaite podczas uroczystości, piosenki podczas uroczystości, podczas czepin, różne piosenki podczas tańca, wiersze i uroczyste przemowy (deklamacje), przemowy na zakończenie wesela, opis zwozów weselnych na Śląsku, w Poznaniu, w Krakowie. Najobszerniejsza to i najlepsza książka weselna.**  
**Cena w oprawie 1 mk., z przesyłką 1,10 mk.**  
Należytość najlepiej przesyłać przekazem pocztowym (Postanweisung), bo to taniej i pewniej, aniżeli w znaczkach pocztowych. Prosimy zamawiać pod adresem:

„KATOLIK” w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

# Grabie konne

są tanio na sprzedaż, ponieważ zbyteczne.

**Overlander,**

Młyn Szilla przy Zamensdorfie

Z powodu korzystnego zakupu polecam świeżo

# palone kawy

funt po 80 fen., 1,00, 1,20, 1,40, 1,60 Mrk.

Szczególnie polecam znany z lat ubiegłych gatunek po **1 m.** za funt.

**Aug. Lubowski.**

Najnowsza książka modlitewna z aprob. kościelną  
**ANIOŁ STROŻ**  
ułożona przez **ks. Euzebiusza Stareckiego**, gwardyana Zakonu Braci Mniejszych w Alverni, wyszła z druku i obejmuje 624 stron w formacie zgrabnym 12 1/4 x 8 cm, na papierze bardzo dobrym, z drukiem wyraźnym, w oprawie trwałej i eleganckiej.  
**Cena od 1 do 5 marek.**  
Sprzedającym wielki rabat. — Cennik przes. na żądanie od eksped. „Katolika” w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

# Paweł Hirshbeg, Olsztyn,

hurtowny handel win i cygar,

ulica Warszawska 67,

poleca ze swych starych zapasów składowych:

**Wina z beczki:**

	za litr	1,00 Mrk.	przy 5 litr	0,90 Mrk.
Barcelonę fason	-	-	-	-
Samos wybór	-	1,10	-	1,00
Węgrzyn fason	-	1,10	-	1,00
Lakrime Christi (Malaga)	-	1,60	-	1,50
Biały Portwein Taragona	-	1,50	-	1,40
Czerwony	-	1,50	-	1,40
Najlepszy biały Portwein Oporto	2,00	-	-	1,90
Najlepszy czerwony	2,20	-	-	2,10
Cap Sherry	-	1,80	-	1,70
Słodkie górno-węgierskie	-	1,70	-	1,60
Słodkie górno-węgierskie wino deserowe i medycynalne	2,20	-	-	2,10
Wytrawne górno-węgierskie	-	1,70	-	1,60
Afrykański muskat	-	2,00	-	1,90
Wino Vermouth	-	1,60	-	1,50
Wino Vermouth di Torino	-	2,00	-	1,90

**Wina czerwone.**

1896-go Medoc Moulis	-	1,50	-	1,40
1895-go Valeygrae	-	1,60	-	1,50
1895-ger Vöslauer Schloßberg	-	1,80	-	1,70

**Rum do grogu.**

Jam. rum M. Prussia I	-	1,50	-	1,40
II	-	1,80	-	1,70
III	-	2,00	-	1,90

Specjalny cennik win we flaszkach przesyłam bezpłatnie i franko.

Polecam **maszyny** najnowszej konstrukcji do sieczenia koniczyny, trawy i zboża jako też

# grabie patentowane

najlepszej konstrukcji po bardzo tanich cenach.

**F. Kłodzinski,**

Olsztyn, ulica Jakubowa (Jacob str.) 5.

# przyjęcia do Komunii św.

poleca wielki wybór

# Książek do nabożeństwa

Drukarnia

# „Gazety Olsztyńskiej.”

# Kupno okolicznościowe.

Po kupcu p. **Döhringu** objąłem wielką ilość **drzwiczek do rur, i pieców i okuć do drzwi.** Ponieważ tych artykułów nie będę dalej prowadził, sprzedaję takowe po każdej jak najprzystępniejszej cenie.

# Józef Schreiber,

Wartembork.

Szanownej Publiczności **Olsztyna i okolicy** pozwalam sobie uprzejmie donieść, że na **Górnym Przedmieściu nr. 16** otworzyłem obok składu cygar pana Dziedzick

**handel towarów kolonialnych, materyalnych i delikatesów.**

Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa. Za rzetelną usługą zaręczam.

Z wysokim szacunkiem

**Maks Burneleit,**  
kupiec.